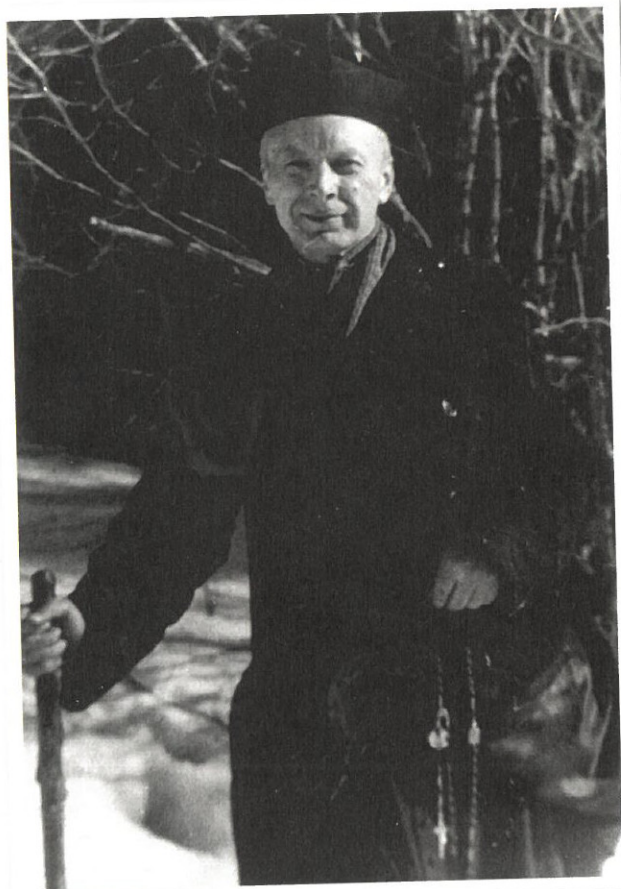




staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. *Non possumus!*

Miesiąc później podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie prymas wołał: Kościół [...] musi bronić i bronił będzie, nawet do oddania własnej krwi [...] wolności kapłaństwa Chrystusowego, bo ta obrona oznacza obronę wolności Waszego sumienia, bo ta obrona oznacza zarazem obronę głębin kultury ducha [...]. Dlatego Naród polski broni religii i swego kapłaństwa od zbiurokratyzowania. Uważał i uważa etatyzację duchownych za największą krzywdę, za pogwałcenie najbardziej istotnych praw sumienia człowieka. Uczymy, że należy oddać, co jest Cesarza Cesarzowi, a co Bożego Bogu. Ale gdy Cesarz siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno!

Komunistyczne władze jednak nie zamierzały słuchać prymasa i dokonały zamachu na ołtarz. Kardynał został 25 września 1953 r. zatrzymany. O jego aresztowaniu zdecydowali przebywający w ZSRR Bolesław Bierut i Franciszek Mazur oraz ich radzieccy towarzysze. Około godziny 22.00 do bramy pałacu przy ulicy Miodowej dobijała się uzbrojona grupa UB. Zbudzony prymas, domyślając się celu nocnej wizyty funkcjonariuszy, kazał zapalić wszystkie światła, tak aby całe miasto wiedziało, co się dzieje w jego rezydencji. Mimo protestów prymasa, wsadzono go do samochodu z zamazanymi błotem szybami i wywieziono w eskorcie sześciu innych pojazdów do klasztoru Kapucynów w Rywałdzie. W ciągu trzech lat więzienia kardynał był przetrzymywany jeszcze w trzech miejscach: Stoczku Klasztornym koło Lidzbarku Warmińskiego, Prudniku na Śląsku Opolskim i Komańczy w Bieszczadach. Uwolniony został 28 października 1956 r.



1956

Prymas Wyszyński podczas internowania w Komańczy.

► Lata 1952–1953 były czasem największych prześladowań Kościoła. Wysiedlono księży i zakonnice z Wybrzeża, aresztowano wielu wysokich hierarchów kościelnych, ograniczono budownictwo sakralne, zamknięto wszystkie niższe seminaria, a niektórym zakonnikom odebrano należące do nich nieruchomości. Mimo to prymas starał się prowadzić z władzami dialog o obronie niezawisłości instytucji kościelnych, problemach administracji na ziemiach zachodnich i spornej kwestii obsadzania stanowisk kościelnych. Rozmowy te zakończyły się fiaskiem, a w lutym 1953 r. władze posunęły się do spektakularnego uderzenia w Kościół: wydały dekret o tworzeniu, obsadzaniu i znoszeniu stanowisk kościelnych, według którego obsadzanie stolic biskupich miało być uzależnione od zgody rządu, a nominacje na wszelkie niższe stanowiska kościelne (np. proboszczów) miały być uzależnione od zgody prezydium właściwej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Kościół nie mógł już dalej ustępować. Kardynał musiał powiedzieć władzom twarde „nie”.

Non possumus!

8 maja 1953 r. polscy biskupi wystosowali słynny memoriał do rządu, nazwany później „Non possumus” („Nie możemy”). Wymienili w nim szyskany, jakich Kościół doznał w powojennej Polsce, i zakończyli go dramatycznym stwierdzeniem: *A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiać powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by zaś odważył się przyjąć jakiekolwiek stanowisko kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy. Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej, albo osobista ofiara – wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie*

1952-1953